

LOST TIME MEMORY

ORIGINAL

COVER



Czas upływa, lecz zjawa nie zanika,
a w sercu uczuć mi wciąż przybywa
Samotnie stojąc, ponownie wspomniałem ten dzień

Gdzieś na drodze, pod jaśniejącym słońcem,
we dwoje szliśmy przez miasto śpiące,
a oczy moje patrzyły przez żar letnich dni

"Czemu wciąż tu jesteś?"
Oschłym głosem zapytałem
rękę twoją odpychając

"Nie odejdę"
Tak odrzekłaś, i za dłoń
znów chwyciłaś mnie śmiało

"Daj mi spokój!"
Ruszyłem w przód, zirytowany,
już za siebie nie spoglądając

"Czy serca głos mówi ci tak...?"

Ciągle tylko na śmierć leniwie czekam
By cieszyć się żadnych podstaw nie mam
Do czasów, które odeszły powrócić bym chciał

Żyję wciąż, choć już wiele lat minęło
Jak zwykle, w głowie mam pomysłów pełno
Lecz, mimo to, nadal mocno odczuwam twój brak

Powtarzając znów "mam już dość, mam już dość, chcę wreszcie umrzeć", swoje własne życie
przeklinam

Jednak zrobić nie mogę z nim nic, więc tylko z wolna do niego przywykam

"Jeśli lato pokaże nam sny, to niech przywróci te dni, gdy byłeś wciąż między nami"

Chwile, gdy czułem zawstydzenie zmieszały się z powietrzem, a umysł mój rozpałił w mig się

Osiemnastoletni chłopiec
by znów "ja" ujrzeć, czekał ciągle
Jej postać pamiętając,
choć już się rozmyła w jego głowie

Pod palącym słońcem, dziś również
widziałem twój promienny uśmiech
"Zagrajmy w coś" mówiłaś, lekko pochylając się

"Martwię się", powiedziała niespokojnie
Byle kto przecież nie zrozumie
Czy możesz przestać udawać, że przykro ci jest?

Dzisiaj również próbuję jakoś przetrwać,
trzymając się wczorajszego tempa,
by nie zapomnieć uśmiechu, co ciepły był tak

Jeżeli sen, który śnię, za nic spełnić się nie może, to rozmytą przeszłość obejmę
I dla siebie świat wyśnię, z którego nigdy mógł się obudzić nie będę

"Ale, gdy zrobisz tak, to nie ujrzysz więcej jutro"
Lecz to wcale mi nie przeszkadza
Ręce splamiłem, aby zgubić te dni złożone z nudy bo dobrze z "samotnością" mi jest

Osiemnastoletni wrak chłopca
dziś też życzenie złożyć zdołał
By znów zobaczyć uśmiech, który
w głowie tkwił mu niczym obraz

Pod palącym słońcem szeptałem,
"po prostu mnie ze sobą zabierz"
Gdy z każdą chwilą oddech mój wyciszał bardziej się

To, że ten dzień
nie wróci już,
tak boli mnie
Nikommu nie dam dotknąć go (Aah)

Głos do mnie mówiący stłumiła głucha cisza,
a mi wystarczyła jedynie chwila
by zrozumieć, czemu sięgnąłem przez żar letnich dni

Pod palącym słońcem, chłopiec
z całego serca życzył sobie,
by zostać "tam", gdzie ujrzał uśmiech,
który zawsze widział w głowie

"Za to, że umarłam, przepraszam"
"Pożegnać chyba się wypada"
Lecz ja nie chcę tego, proszę, zostań, nie opuszczaj mnie
Ten nowy "ja", by dumnie żyć, odrzucił precz swój staby cień
(Aaah)